

“Klëka” w Radiu Gdańsk z 19 lipca 2012

Opublikowane 24 July, 2012



Analiza i interpretacja wypowiedzi posłanki Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk na temat mowy śląskiej

Ja widzę pewne niebezpieczeństwa, ponieważ jako polityk zajmuję się tymi kwestiami bardzo szeroko i je analizuję. Analiza jest bardzo ważna, dlatego, że my dojdziemy do tego, kto kieruje jakimi ruchami, aby osiągnąć swój cel, czyli autonomię śląska. Ja, jako polityk, te pewne niuanse rozróżniam, tak? Dla mnie jeżeli ktoś mówi, że jest Kaszebrą i mówi językiem kaszubskim, to jest równoznaczne, że jest Polakiem, patriotą wiernym pewnej tradycji, religii, Bogu i tak dalej. Natomiast jak mówimy o tym na Śląsku, no to tu już jest pewna manipulacja, bo oczywiście każdy może się zbulwersować: “Jak to, pani zabrania mi być Ślązakiem?” Nie, tu jest pewien niuans, który – taki zwykły obywatel – którego on może nie dostrzec. A jest wplątywany w pewną inicjatywę polityczną, która, tak kropla po kropli albo kroczek po kroku zmierza do tej autonomii Śląska, więc, ee, generalnie ja nie mam nic przeciwko rozwijaniu kultury... Regionu... Bo to wszystko wzbogaca. Gwar śląskich. Cieszę się, że powrócił Śląsk do Rzeczypospolitej, tak? Do Macierzy. Ale jednak... Yy, mm, jeżeli pot... Będziemy kierować się decyzjami, określeniami, yy, wynikami, yy, konferencji, y, Rad Języka Polskiego, to jednak stwierdzimy, że języka śląskiego nie ma, natomiast jest masa gwar, yy, które, yy, należy pielęgnować i na to też jest rozwiązanie, bo jest ustawa o języku polskim... Tam można w pełni dopisać, zapisać do... Definiować gwary śląskie, które powinny podlegać ochronie jako dziedzictwo narodowe.

Gratulując pani posłance wyśmienitej erudycji chciałbym sprostować kilka kwestii, które poruszyła.

Zacznijmy od historii. Użyte przez panią posłankę sformułowanie “Cieszę się, że powrócił Śląsk do Rzeczypospolitej, tak?” nie ma żadnego umocowania w faktach i logice, ponieważ pierwsze państwo, które określa się mianem Rzeczypospolitej powstało po unii lubelskiej w 1569 roku, czyli 342 lata po zbrodni gąsawskiej, w której zamordowany został Leszek Biały, ostatni władca senioralny, a po której wszyscy książęta na terenie nazywanym ziemiami polskimi przestali mieć jakiegokolwiek zwierzchnika, czyli *de facto* zaczęli rządzić całkowicie odrębnymi bytami państwowymi. Unia lubelska wydarzyła się również 234 lata po traktacie w Trenzynie, w którym Kazimierz Wielki zrzekł się pretensji do Śląska na rzecz króla Czech Jana Luksemburskiego. Ponieważ zatem Śląsk odpadł od Polski zanim powstała Rzeczpospolita, to siłą rzeczy nie mógł do niej powrócić. Zakładam więc, że jako wzorowa Polka, obywatelka i katoliczka, pani posłanka się jedynie przejęczyła, a nie wykazała nieznajomością historii własnego państwa oraz brakiem umiejętności logicznego myślenia.

W kwestii ochrony gwar śląskich na podstawie ustawy o języku polskim pani posłanka zapewne powołuje się na artykuł 3. teje, mówiący:

1. Ochrona języka polskiego polega w szczególności na:
- 1) dbaniu o poprawne używanie języka i doskonaleniu sprawności językowej jego użytkowników oraz na stwarzaniu warunków do właściwego rozwoju języka jako narzędzia międzyludzkiej komunikacji;
 - 2) przeciwdziałaniu jego wulgaryzacji;
 - 3) szerzeniu wiedzy o nim i jego roli w kulturze;
 - 4) upowszechnianiu szacunku dla regionalizmów i gwar, a także przeciwdziałaniu ich zanikowi;
 - 5) promocji języka polskiego w świecie;
 - 6) wspieraniu nauczania języka polskiego w kraju i za granicą.
2. Do ochrony języka polskiego są obowiązane wszystkie organy władzy publicznej oraz instytucje i organizacje uczestniczące w życiu publicznym.

Rozumiem, że pani posłanka mimo braku jakichkolwiek narzędzi określonych przez ustawę oczekuje, że wszelkie instytucje rzucą po parę tysięcy rocznie na ochronę śląszczyzny. Jeśli zatem już teraz mamy w ustawie zapis o *upowszechnianiu szacunku dla regionalizmów i gwar, a także przeciwdziałaniu ich zanikowi*, to dlaczego w ciągu trzynastu lat obowiązywania [ustawy](#) żadna instytucja państwowa nie wydała podręczników na temat śląskich gwar języka polskiego? Dlaczego za takie publikacje muszą brać się towarzystwa entuzjastów i zabiegać o fundusze na nie? Dlaczego mowa Ślązaków z każdym rokiem zanika? Jeżeli jednak pani posłanka proponuje zmianę ustawy o języku polskim, żeby chronić śląską mowę, to niezwykle interesujące byłoby przeczytać taki projekt.

Pani posłanka, członkini wspólnoty kaszubskiej, [jak określiła to w ubiegłym roku na łamach portalu Gazeta.pl](#), zapewne doskonale wie, że status języka kaszubskiego również wywołuje dyskusje, ponieważ część językoznawców kwestionuje jego istnienie twierdząc, że jest dialektem języka polskiego. Nie przeszkadza mu to jednak w posiadaniu prawnej definicji “języka regionalnego”. Definicji prawnej, nie lingwistycznej, ponieważ pojęcie języka regionalnego w językoznawstwie nie istnieje.

Ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym stanowi, że:

Art. 19.

1. Za język regionalny w rozumieniu ustawy, zgodnie z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych, uważa się język, który: [...] 2) różni się od oficjalnego języka tego państwa; **nie obejmuje to ani dialektów** oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów.

Dlatego zatem przy jej pisaniu, gdy opinie językoznawców są równie podzielone, co na temat mowy śląskiej wzięto pod uwagę zdanie tych, którzy uznają kaszubski za oddzielny byt? Jest oczywiście taka możliwość, że tu jest jakiś niuans, którego jako zwykły obywatel mogę nie rozumieć.

Kolejną rzeczą, którą pani posłanka porusza, jest interesujące połączenie kwestii autonomii z kwestią ochrony prawnej mowy Ślązaków. Pani posłanka we wspomnianej wcześniej wypowiedzi dla Gazeta.pl mówi o Kaszubach:

Kaszubi mają różne poglądy i nie należy ich przyporządkowywać do jednej partii.

Interesujące jest zatem to, że pani posłanka uważa, że Kaszubi potrafią mieć swoje zdanie na różne tematy mając wciąż tę samą tożsamość, ale Ślązacy nie mają już na tyle rozwiniętej zdolności samodzielnego rozumowania i analizowania faktów, żeby wyciągać własne wnioski i się w nich różnić. Pani posłanka więc uważa, że przychylność wobec autonomii i wobec uznania śląszczyzny za język regionalny w społeczeństwie Śląska się pokrywają. Tu powinno nastąpić niemałe zaskoczenie, ponieważ nie trzeba być autonomistą, żeby chcieć śląskiego jako język regionalny i można również być też autonomistą – przeciwnikiem zmiany statusu etnolektu śląskiego.

Pani posłanka jednak w swoim jarmarcznym toku rozumowania sugerującym niedorozwój intelektualny u wszystkich poza nią samą daje też jasno do zrozumienia, że – choć sama nie rozróżnia dążeń do autonomii Śląska od dążeń do uznania regionalnego języka śląskiego – „zwykły obywatel” „pewnych niuansów” może nie dostrzec. Daje też świadectwo aroganckiego i autorytarnego podejścia twierdząc, że „jeżeli ktoś mówi, że jest Kaszebą i mówi językiem kaszubskim, to jest równoznaczne, że jest Polakiem“, choć ostatni spis powszechny dał jasno do zrozumienia, że będąc Kaszubem niekoniecznie trzeba czuć się Polakiem. Neguje też swoją wypowiedź sprzed roku wrzucając wszystkich Kaszubów do swojego wora światopoglądowego. Pani posłanka tym samym sugeruje, że gdy ktoś twierdzi, że jest Ślązakiem i mówi językiem śląskim, należy do elementu obcego, który należy przystosować do odpowiedniego sposobu myślenia lub unicestwić, ponownie wykazując brak umiejętności rozróżnienia obywatelstwa od narodowości. W ciągu tysiącletniej historii Polski wielu ludzi o niepolskiej narodowości wykazało umiejętność dobrej służby wobec niej, jednak Ślązacy z pewnością są prostackim, zaprzańskim motłochem, który tego nie potrafi.

Gratuluje pani posłance oglądy, doskonałej znajomości historii Polski, umiejętności logicznego myślenia, przystosowania do demokracji i wolności słowa oraz obiektywizmu. A teraz tornister na plecy i do szkoły.

ŚMIYSZNŌ CYTACYJŌ

„[...] nikt nie ma prawdy o Śląsku na swoją wyłączność. Proponuję, by ci, którzy tak negują na Śląsku polską rację stanu wybrali się na cmentarz i poczytali nagrobki. Ilu Polaków zginęło z rąk nienawidzonych oddziałów Grenzschutzu.” – Józef Musioł „Śląski szowinizm przybiera charakter antypolskiej konfrontacji” – DZ